IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 140)**

z dnia 21 marca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 140)

21 marca 2023 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Babinetza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, na posiedzeniu wyjazdowym w Bielsku-Białej zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat działalności Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Przyszłość produkcji polskich filmów animowanych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Sellin** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Jan Chrząszcz** wicewojewoda śląski, **Adam Ruśniak** zastępca prezydenta miasta Bielsko-Biała, **Konrad Łoś** radny Rady Miejskiej w Bielsku-Białej, **Magdalena Węzik** naczelnik Wydziału Promocji Powiatu, Kultury, Sportu i Turystyki Starostwa Powiatowego w Bielsku-Białej, **Magdalena Świerczek** specjalista ds. promocji w Wydziale Promocji Powiatu, Kultury, Sportu i Turystyki Starostwa Powiatowego w Bielsku-Białej, **Witold Mazurkiewicz** dyrektor Teatru Polskiego w Bielsku-Białej, **Izolda Konsek** specjalista ds. sali koncertowej i organizacji wydarzeń artystycznych w Zespole Państwowych Szkół Muzycznych w Bielsku-Białej, **Artur Wrotniewski** członek zarządu Sekcji Animacji Stowarzyszenia Filmowców Polskich, **Alicja Witkowska** przewodnicząca Sekcji Animacji Stowarzyszenia Filmowców Polskich, **Marek Matlak** dyrektor Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, **Maciej Chmiel** dyrektor Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej wraz ze współpracownikami, **Robert Jaszczurowski** prezes Stowarzyszenia Producentów Polskiej Animacji wraz ze współpracownikami oraz **Paulina Zacharek** członek zarządu Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych i **Maciej Dydo** dyrektor Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dzień dobry państwu. Zaczynamy wyjazdowe posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu w Bielsku-Białej.

Serdecznie witamy prezydium Komisji, panie i panów posłów, a przede wszystkim bardzo serdecznie witamy naszych dzisiejszych gości: pana ministra Jarosława Sellina, sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego; panią Katarzynę Gołębiewską-Falkowską, dyrektor Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu, oczywiście też z MKiDN. Serdecznie witamy gospodarza naszego spotkania, pana Macieja Chmiela, dyrektora Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Witamy również pana Jana Chrząszcza, wicewojewodę śląskiego. Witam serdecznie. Witamy zastępcę prezydenta miasta Bielsko-Biała, pana Adama Ruśniaka. Witamy serdecznie. Witamy pana radnego Konrada Łosia, panią Magdalenę Węzik, naczelnik Wydziału Promocji Powiatu, Kultury, Sportu i Turystyki w starostwie powiatowym, jak też panią Magdalenę Świerczek, specjalistę w tym samym wydziale Starostwa Powiatowego w Bielsku-Białej. Witamy także następnych gości: pana Witolda Mazurkiewicza, dyrektora Teatru Polskiego w Bielsku-Białej. Witamy serdecznie. Witamy również panią Izoldę Konsek, specjalistę ds. sali koncertowej i organizacji wydarzeń artystycznych w Zespole Państwowych Szkół Muzycznych w Bielsku-Białej. Witamy pana Marka Matlaka, dyrektora Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, witamy serdecznie, pana Roberta Jaszczurowskiego, prezesa Stowarzyszenia Producentów Polskiej Animacji, pana Jakuba Karwowskiego, członka zarządu SPPA. Witamy panią Alicję Witkowską, przewodniczącą Sekcji Animacji Stowarzyszenia

Filmowców Polskich. Witamy również pana Artura Wrotniewskiego, członka zarządu Sekcji Animacji SFP. Wreszcie, serdecznie witamy panią Paulinę Zacharek i pana Macieja Dydo z Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych.

Bardzo nam miło, że tak wielu gości zaszczyciło naszą Komisję. Przechodzimy do pracy.

Stwierdzam kworum. Jeszcze raz witam wszystkich państwa posłów. Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje informację ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat działalności Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej, jak również przyszłość produkcji polskich filmów animowanych. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, a nie słyszę, to uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Na początek proszę pana ministra Jarosława Sellina o przedstawienie informacji. Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni goście sejmowej Komisji, bardzo dziękuję za zaproponowanie rozmowy na ten temat tu, w Bielsku-Białej, która najsilniej kojarzy nam się, i z powodów historycznych, i z powodu aktualnej działalności, z filmem animowanym. Jest miejscem-symbolem. Pozwolę sobie przedstawić – pozwólcie państwo, że jakiś czas państwu zajmę, bo jest o czym mówić – podstawowe informacje na temat Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej i parę refleksji na temat kondycji polskiego filmu animowanego dzisiaj. Wiem, że do tego pierwszego punktu państwo posłowie otrzymali materiały, może goście, przynajmniej tutaj, też. Będę mówił mniej więcej o tym, co macie państwo w materiałach, ale myślę, że warto, również na użytek protokołu sporządzanego z posiedzenia Komisji, głośno te informacje przedstawić.

Jeśli chodzi Studio Filmów Rysunkowych, powstało w 1947 r. jako Eksperymentalne Studio Filmów Rysunkowych. Na początku miało produkować przede wszystkim filmy dla dorosłych, filmy artystyczne. Na początku nic nie zapowiadało kariery dziecięcej i skojarzenia z produkcją dla dzieci, ale już od 1955 r. zaczęto produkować filmy dla dzieci. Filmy te zaczęły intensywnie się pojawiać, zwłaszcza gdy w polskich domach pojawiła się telewizja. Zamówienia z telewizji pewnie były duże. Można powiedzieć, że lata 60. i 70. to złote lata w dziejach bielskiego studia. W 1963 r. powstały pierwsze odcinki słynnego, kultowego serialu „Bolek i Lolek". Jestem więc rówieśnikiem „Bolka i Lolka", bo w tym roku mam 60. urodziny. Do 1986 r., a więc przez prawie ćwierć wieku, powstało ponad 200 filmów z udziałem tych chłopców. Z kolei w 1967 r. ruszył drugi kultowy serial: „Reksio". Przez prawie ćwierć wieku wyprodukowano 65 odcinków. W 1977 r. na ekrany kin wszedł pierwszy polski pełnometrażowy film animowany: „Wielka podróż Bolka i Lolka". Do dzisiaj w Bielsku-Białej zrealizowano w sumie ponad 1000 filmów. Wiadomo, jak trudna jest produkcja filmu animowanego poklatkowego. Ten właśnie kinowy film – „Wielka podróż Bolka i Lolka" – to ponad 60 tys. rysunków.

W latach 80. powstają nowe serie filmowe, takie jak „Lis Leon", „Marceli Szpak dziwi się światu", „Podróże kapitana Klipera". Studio to wybitni reżyserzy, np. Lechosław Marszałek, twórca „Reksia", Alfred Ledwig, Leszek Lorek i Władysław Nehrebecki, współtwórcy „Bolka i Lolka", kompozytorzy. W domowych zasobach mam nawet płytę Krzysztofa Pendereckiego, którą wydano z muzyką właśnie do filmów animowanych. To oczywiście też plastycy, animatorzy, scenarzyści czy operatorzy.

1 kwietnia 2011 r. SFR w Bielsku-Białej podlegało komercjalizacji państwowej instytucji filmowej – zostało przekształcone w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Był to nieudany eksperyment, dlatego cztery lata później, w październiku 2015 r., minister kultury zdecydował się jednak na przekształcenie SFR w państwową instytucję kultury i w grudniu 2015 r. powstała taka instytucja.

Do najnowszych produkcji studia należą: serial „Kuba i Śruba", film dla dorosłych „Vitae Azilia". W 2021 r. we współpracy z Wydawnictwem Promyczek studio zrealizowało film „Szalony Maks" o św. Maksymilianie Kolbe. W 2022 r. studio świętowało 75. rocznicę utworzenia. Można powiedzieć, że do momentu pojawienia się gry „Wiedźmin", to właśnie filmy bielskiego studia były najbardziej rozpoznawalnymi na świecie

produktami polskiego przemysłu kreatywnego, zwłaszcza seriale dziecięce, o których przed chwilą mówiłem, które zostały sprzedane do ok. 100 krajów świata.

Aktualna działalność studia? Na jesień 2023 r. zaplanowano otwarcie Interaktywnego Centrum Bajki i Animacji w Bielsku-Białej. To ten surowy budynek, obok którego państwo przechodziliście. Jest nadzieja – tak, panie dyrektorze? – że we wrześniu budynek będzie oddany do użytku, potem będzie instalacja wnętrza. Projekt jest finansowany ze środków pochodzących z tzw. funduszy norweskich, ale też ze środków pozostających w dyspozycji ministra kultury, ze wsparciem miasta Bielsko-Biała. Planujemy, że będzie to miejsce edukacji i rozrywki dla całej rodziny. Mamy nadzieję, że te miejsca będą odwiedzać rodziny ze swoimi pociechami. Będzie tam ukazywany proces powstawania filmu animowanego z przypomnieniem najważniejszych filmowych postaci oraz ich twórców.

Nowe projekty? Dzięki dotacjom z ministerstwa studio rozwija nowe projekty, do których należą m.in. serial „Bystre oczka", adresowany do dzieci z deficytem wzroku oraz dla dzieci w wieku od 2 do 4 lat. To także serial „Warzywne biuro śledcze", skierowany do dzieci w wieku od 8 do 12 lat, w którym uczłowieczone rośliny rozwiązują zagadki. To także pełnometrażowy film „Husarz", którego narracja skupi się na polskich zwycięstwach w XVII wieku.

Studio jest instytucją kultury, którego organizatorem jest minister kultury, jesteśmy więc zobowiązani, i chętnie to robimy, do podtrzymywania i utrzymywania studia z dotacji podmiotowej. W ubiegłym roku ta dotacja wyniosła prawie 10 mln zł. Dostarczyliśmy też studiu środki na zakup nowego wyposażenia do pracowni digitalizacji i rekonstrukcji filmów oraz do działu produkcji studia. W 2023 r. zabezpieczyliśmy w już uchwalonej ustawie budżetowej ponad 3,5 mln zł na dokończenie Interaktywnego Centrum Bajki i Animacji w Bielsku-Białej.

Plany studia to rozwijanie produkcji własnej, utworzenie działu rekonstrukcji i digitalizacji filmu animowanego, cyfryzacja 700 filmów własnych, świadczenie usług dla innych podmiotów i zbudowanie od podstaw nowoczesnego studia dźwiękowego. W archiwum SFR znajduje się 1050 filmów i ponad 6 tys. puszek z materiałami na taśmie filmowej. Studio zdigitalizowało i zrekonstruowało jak na razie ok. jedną trzecią swoich zasobów.

Istotny przełom w procesie digitalizacji archiwum filmowego nastąpił w latach 2018–2021, kiedy we współpracy z Polskim Instytutem Sztuki Filmowej oraz Wytwórnią Filmów Dokumentalnych i Fabularnych studio realizowało jeden z projektów Polski Cyfrowej ze środków europejskich pt. „Cyfrowa rekonstrukcja i digitalizacja polskich filmów fabularnych, dokumentalnych i animowanych". W ramach tego projektu zrekonstruowano 160 filmów fabularnych, 70 dokumentalnych, 474 filmy animowane, w tym 10 filmów animowanych pełnometrażowych. Studio wybrało do rekonstrukcji najbardziej rozpoznawalne serie bajek, czyli właśnie „Bolka i Lolka", „Reksia", „Porwanie Baltazara Gąbki", „Pampalini łowca zwierząt", „Miś Kudłatek", ale też autorskie filmy dla dorosłych, które otrzymywały liczne nagrody na festiwalach. W ramach tego projektu studio zdigitalizowało i zrekonstruowało łącznie 267 filmów animowanych, tj. ponad 2,5 tys. minut filmu, w tym cztery filmy pełnometrażowe, 13 serii animowanych, 15 filmów indywidualnych dla dzieci, 69 filmów indywidualnych dla dorosłych.

Wszystkie wyżej wymienione materiały filmowe są dostępne na platformie streamingowej 35mm.online. W dalszym ciągu jednak, jak już wspomniałem, prawie 70% zasobów studia wymaga odpowiedniego zabezpieczenia i zarchiwizowania. W związku z tym w najbliższych latach studio planuje kontynuować proces digitalizacji i rekonstrukcji.

Powiem parę słów o Interaktywnym Centrum Bajki i Animacji. Siedem lat temu dzięki wsparciu ministerstwa przez katowicki oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich ogłoszony został konkurs na projekt Interaktywnego Centrum Bajki i Animacji przy studiu. Zwycięzcą konkursu została praca przygotowana przez pracownię znaną zwłaszcza z aktywności w przestrzeni muzealnej, pracownię Nizio Design International. Wiosną 2018 r. ogłoszony został przetarg na modernizację willi Rotha z 1888 r., głównej siedziby studia, w której teraz siedzimy. Nie wiem, czy można to nazwać willą, czy jest to bardziej kamienica. Tę zabytkową willę z nowoczesnym gmachem centrum bajki zespoli szklany łącznik. Szacowany całkowity koszt projektu to prawie 33 mln zł: połowa z funduszy norweskich, połowa z budżetu ministra.

Ekspozycja Interaktywnego Centrum Bajki i Animacji skupi się nie tylko na wyjaśnieniu, na czym polega proces animacji, ale zaprezentuje także dorobek twórczy studia. Będzie dostosowana do wszystkich grup odbiorców, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży w wieku 15, 16 lat.

Powiem parę słów o przyszłości polskich filmów animowanych. Państwo chce sprawować i sprawuje mecenat nad działalnością w dziedzinie kinematografii jako częścią kultury narodowej, polegający w szczególności na wspieraniu produkcji i wspieraniu promocji filmu, a także na upowszechnianiu kultury filmowej oraz ochronie dziedzictwa kulturowego w dziedzinie filmu. Działania te obejmują również produkcję filmów animowanych, które w miarę możliwości budżetowych staramy się wspierać. Zadania ministra kultury w zakresie mecenatu państwa w dziedzinie kinematografii realizuje powołany na mocy ustawy z 2005 r. o kinematografii Polski Instytut Sztuki Filmowej. Swoje zadania wspiera poprzez ogłaszane przez siebie programy operacyjne. Możemy to nazwać bardziej zrozumiale programami grantowymi. Wsparcie finansowe uzyskać można zarówno na etapie powstawania scenariusza, jak i rozwoju projektu, produkcji, wreszcie, promocji filmu.

Rezerwowana jest też konkretna kwota przeznaczona wyłącznie na wsparcie produkcji filmów animowanych oraz na rozwój i produkcję serii animowanych. Środki w budżecie PISF-u właśnie na ten cel, na filmy animowane, wynosiły np. w 2022 r. prawie 13 mln zł, w 2021 r. ponad 9,5 mln zł, a w 2020 r. prawie 14,5 mln zł. W tym roku zaplanowano środki w wysokości 19 mln zł. W sumie w okresie 2018–2022 PISF dofinansował w formie dotacji 152 projekty z zakresu rozwoju i produkcji animowanej na łączną kwotę ponad 81 mln zł.

Należy podkreślić, że ustawodawca przewidział w systemie wspierania produkcji filmowych szczególne względy dla animacji. Rokrocznie ok. 10% budżetu z tzw. zachęt – to jest to nowe rozwiązanie, o którym w sejmowej Komisji obficie dyskutowaliśmy, zanim przeprowadziliśmy to ustawowo – które są rezerwowane wyłącznie na wsparcie finansowe filmów i seriali animowanych. Kwoty jak dotąd wydatkowane w ramach tzw. zachęt wyniosły ponad 108 mln zł. To jest istotna, dodatkowa poza kwotą, którą dysponuje PISF, kwota finansowa przeznaczone w ogóle na polskie filmy, która dzisiaj sięga już chyba 160 czy 180 mln zł rocznie do podziału.

Wspartych zostało sześć międzynarodowych koprodukcji animowanych, robionych np. z Finlandią, Chinami, Wielką Brytanią, Czechami, oraz pięć koprodukcji krajowych. Dofinansowane produkcje odnoszą sukcesy na międzynarodowym rynku animacji, np. film „Nawet myszy idą do nieba" w reżyserii Denisa Grimmová i Jana Bubeníčeka z nagrodą główną w 2021 r. na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Szanghaju i światową premierą podczas być może najbardziej znanego festiwalu filmów animowanych w Europie, Międzynarodowego Festiwalu Filmów Animowanych w Annecy, we Francji. To oczywiście także „Zabij to i wyjedź z tego miasta" w reżyserii Mariusza Wilczyńskiego, który był na short liście filmów rekomendowanych do Oscara i który był pierwszym filmem animowanych w historii Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, który zdobył Złote Lwy. To pierwszy taki przypadek, że film animowany zdobył Złote Lwy na naszym krajowym festiwalu filmowym. To także „Duszyczka" w reżyserii Barbary Rupik z nagrodą Cannes.

Trzeba jednak wyraźnie powiedzieć, że w większości polska animacja jest dzisiaj realizowana w modelu małych firm producenckich, stąd liczne sukcesy osiąga animacja artystyczna przy równoczesnej absencji na rynku animacji dziecięcej, można powiedzieć nawet, że przy pewnym kryzysie na rynku animacji dziecięcej.

Poza programami PISF-u, minister programowo wspiera producentów animacji przez zaangażowanie w produkcję nadzorowanych instytucji kultury. Jako organizatorzy mamy pod sobą kilka takich instytucji. Wspominałem już Wytwórnię Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, Filmotekę Narodową – Instytut Audiowizualny. To są dwie instytucje w Warszawie. To także Centrum Technologii Audiowizualnych we Wrocławiu, które niedługo będzie zmieniać swoją nazwę na bardziej zrozumiałą, która ma nowe specjalizowane przestrzenie i sprzęt do realizacji i produkcji filmów animowanych, do grafik

i do dźwięku. Takie dotacje celowe dla tych instytucji też przeznaczamy, jeśli mają projekty związane z filmem animowanym.

Powiem jeszcze parę słów o dzisiejszej kondycji polskich filmów animowanych. Kondycję polskiej animacji z perspektywy mecenatu państwa można ocenić dziś… Możemy dyskutować, bo mamy na sali przedstawicieli rynku. Jestem bardzo ciekawy tej dyskusji, ale z naszej, ministerialnej perspektywy oceniamy ją dziś jako poprawną. Pozytywnie należy ocenić liczne filmy dofinansowane dzięki mecenatowi państwa. Należy jednocześnie podkreślić dość małe zainteresowanie rynku tą formą działalności audiowizualnej. Dzięki mecenatowi państwa powstają dzieła ambitne, ale też wiele animacji dedykowanych dzieciom.

Jest pytanie, jakiego rodzaju działalność w sektorze animacji powinno wspierać polskiego państwo, bowiem w ostatnim 20-leciu polska animacja miała niekwestionowane sukcesy artystyczne, takie jak słynna nominacja do Oscara 20 lat temu w kategorii najlepszy krótkometrażowy film animowany dla „Katedry" w reżyserii Tomasza Bagińskiego, Oscar w 2008 r. dla filmu „Piotruś i Wilk" w reżyserii Suzie Templeton czy ostatnia nominacja dla pełnometrażowego filmu animowanego „Twój Vincent". Film podobny, w podobnej technice artystycznej jak „Twój Vincent" powstaje zresztą teraz na podstawie powieści „Chłopi". Za kilka dni będziemy mieli w ministerstwie spotkanie z twórcami. Naszym zdaniem obecne sukcesy nie byłyby jednak możliwe bez istnienia wspomnianych już przeze mnie programów Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

O studiu, w którym się znajdujemy, już mówiłem. Może powiem o sytuacji po 1989 r. Wiadomo, że chyba największy kryzys filmu animowanego to były lata 90. Od 1989 r. tym studiom państwowym, które były, nie tylko w Bielsku-Białej, ale też w Krakowie, w Łodzi, w Warszawie i w Poznaniu, zaczęło powodzić się coraz gorzej. Studia prywatne, by utrzymać się na rynku, zajęły się głównie tzw. animacją użytkową, nowe filmy właściwie przestały powstawać, nawet te dla najmłodszych widzów. Wytwórnie pozbawione państwowych pieniędzy zaczęły z wolna popadać w tarapaty finansowe. Zlikwidowano państwowe studia w Łodzi, w Warszawie i w Krakowie. Cały czas mówię o latach 90. Produkcja filmów artystycznych była niedochodowa. Wytwórnie musiały zacząć zarabiać na swoje utrzymanie. Z konieczności zajęły się realizacją form komercyjnych, głównie reklam, czołówek dla telewizji, reżyserii dubbingu. Nadzieje na wyjście z tego kryzysu stworzyła, już przeze mnie wspomniana, uchwalona w 2005 r. ustawa o kinematografii, która kondycję filmu animowanego, przynajmniej w części mecenatu państwowego, zaczęła stopniowo podnosić.

Obecna sytuacja? Można powiedzieć, że od początku XXI wieku mówi się o renesansie polskiej animacji, zdaniem niektórych najbardziej dynamicznie rozwijającej się dziedziny twórczości filmowej w Polsce. Momentem przełomowym była nominacja „Katedry". Można powiedzieć, że wtedy oczy opinii publicznej i twórców zwróciły się w kierunku filmu animowanego. Z przeprowadzonego w 2015 r. badania polskiego rynku animacji wynika, że polskie studia są dzisiaj w większości młodymi podmiotami. Nastąpił wzrost liczby firm, które zaczęły zajmować się animacją po 2008 r.

Specyfika animacji sprawia, że bardzo ważnym elementem tego sektora produkcji audiowizualnej są seriale, w tym w dużej mierze produkcje skierowane do młodego widza. W Polsce działa obecnie ok. 20 czynnych studiów zajmujących się produkowaniem seriali animowanych. Mamy szacunki, że polska branża animacji dała zatrudnienie dla ok. 3 tys. osób. Polskie produkcje są zauważane przez światowych gigantów, jak np. serial „Kajko i Kokosz" wyprodukowany we współpracy z Netfliksem, zyskują międzynarodowych partnerów i dużą dystrybucję, jak np. serial „Odo" dystrybuowany do 123 krajów czy serial „Agi Bagi" dystrybuowany w 64 krajach, serial „Rodzina Treflików" wyprodukowany przez firmę z Sopotu, który można oglądać w 23 krajach, czy też serial „Przytul mnie", który można oglądać w 22 krajach. Istotnym zjawiskiem są seriale, które powstają na podstawie polskich książek oraz komiksów, np. „Basia" czy „Żubr Pompik" i „Kicia Kocia".

Produkcje serialowe powstają zazwyczaj w kooperacji kilku studiów animacji. Takie rozdrobnienie jest charakterystyczne dla rynków europejskich. Segment animacji dla dzieci nie jest jednak jedynym istotnym wkładem polskiej animacji w światową kine-

matografię. Triumfy święcił zawsze polski artystyczny film animowany. Wspomniałem o niektórych z tych, które zbierały liczne nagrody. Mam tu zresztą bardzo obfitą listę nagradzanych filmów artystycznych z ostatnich 15, 20 lat przygotowaną przez mój departament. Można powiedzieć, że polski rynek animacji od ponad 10 lat wykazuje tendencje wzrostowe, powstaje coraz więcej seriali dystrybuowanych międzynarodowo. Producenci koprodukują z partnerami z całej Europy.

Prężny rynek animacji to także oczywiście wykształcona kadra. Obecnie kierunki kształcenia łączące animację z nowoczesnymi technologiami obróbki obrazu są jednymi z najchętniej wybieranych przez studentów kierunków w uczelniach artystycznych.

Może powiem parę słów podsumowania. W naszym kraju w ostatnich 20 latach produkujemy zdecydowanie mniej filmów animowanych niż w drugiej połowie XX wieku, przy czym istnieje poważna wątpliwość, czy okres ten ze względu na brak suwerenności, a tym samym dostępu do rynków światowych, możemy uznać za adekwatne porównanie do obecnych realiów. Mówię oczywiście o okresie PRL-u. Należy jednak podkreślić, że w dalszym ciągu dysponujemy dużym potencjałem twórczym, który mógłby podjąć śmiałe wyzwania artystyczne i produkcyjne w dziedzinie filmu animowanego. Są reżyserzy młodego pokolenia, którzy corocznie kończą uczelnie, jak i osoby ze znaczącym dorobkiem zawodowym i sprawdzonymi umiejętnościami. Relatywnie łatwe jest uzyskanie środków finansowych na debiut, niestety czasami film debiutancki jest ostatnim filmem jego twórcy.

Obecnie animacja w skali światowej to nie tylko film artystyczny i seriale dla dzieci, ale także działania służące wszechstronnej informacji, edukacji, polityce, kooperacji z różnymi dyscyplinami sztuki, filmem żywej akcji czy też teatrem, także interdyscyplinarnej twórczości w formie animowanych instalacji, performance'ów itd. Animacja w różnej postaci funkcjonuje w kinach, w telewizji, w muzeach, w galeriach, w centrach sztuki, w internecie, w telefonii komórkowej. Stała się dyscypliną popularną, a nawet modną, szczególnie w młodym pokoleniu ludzi. Także nowe technologie stymulują produkcję filmu animowanego i jej artystyczny charakter. Warto podkreślić, że w chwili obecnej w stosunku do wniosków o wsparcie finansowe na filmy artystyczne wystąpienia o środki finansowe na seriale zdecydowanie dominują w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej.

Tyle tytułem wstępu. Mam nadzieję, że uzbroję się w dodatkową wiedzę wskutek dyskusji, w której będzie aktywny dyrektor Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej, jak i przedstawiciele rynku, którzy zostali zaproszeni i przyjęli zaproszenie na posiedzenie naszej Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi za informację. Teraz oddam głos sprawcy dzisiejszego posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu w Bielsku-Białej. Pan poseł Przemysław Drabek konsekwentnie przypominał o potrzebie zapoznania się przez Komisję z tak ważną instytucją polskiej kultury, polskiego dziedzictwa narodowego jak Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej, w związku z tym oddajemy mu głos. Proszę.

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, szanowni państwo, panie wojewodo, panowie dyrektorzy, panie prezydencie, wszyscy zaproszeni goście, bardzo serdecznie dziękuję prezydium Komisji i Komisji za to, że wyraziła zgodę na to, żeby spotkać się tutaj, w Bielsku-Białej, bo uważam, że jest to niezwykle ważny moment, który pokazuje pewną sprawczość i pomysł na polską animację, na historię polskiej bajki. To nie to, że komercjalizujemy i doprowadzamy tę rzeczywistość do upadku. Tak faktycznie mogło się zdarzyć, wszystko wskazywało na to, że nie mielibyśmy dzisiaj tego spotkania, nie mielibyśmy Studia Filmów Rysunkowych, byłaby tylko jakaś historia o tym, że kiedyś w Bielsku-Białej powstawały bajki, które znają dzieci i nie tylko dzieci, ludzie na całym świecie.

Bardzo cieszę się, że decyzja… Tutaj składam ukłony w kierunku pana premiera Glińskiego i rządu Prawa i Sprawiedliwości, że podjął decyzję, żeby ratować i tworzyć tę rzeczywistość – z jednej strony ratować historię, a z drugiej strony tworzyć ją na nowo.

To wskazuje, jak podchodzimy do kwestii związanych z kulturą, z historią, ale też – jak powiedział pan minister – z przyszłością polskiej bajki i polskiej animacji.

Wszystkim państwu dziękuję, że jesteście w Bielsku-Białej, bo to moje rodzinne miasto. Tutaj funkcjonuję od urodzenia. Bardzo dziękuję za to, że możecie zobaczyć to piękne miejsce. W tej chwili, panie dyrektorze, jesteśmy w budynku. Też upierałem się, żeby być tutaj, żeby nie oglądać gdzieś obok, dalej, tylko być mimo to, że może tutaj jest ciasno, ale przynajmniej jest przytulnie. Możemy zobaczyć tę rzeczywistość i tę budowę, która powstaje, które jest realizowana z dnia na dzień. To studio i centrum będzie bardzo ważnym punktem na mapie Polski.

Dla mnie jako bielszczanina niezwykle ważnym elementem jest to, że ta inwestycja będzie punktem, który na pewno będzie ściągał do Bielska-Białej dziesiątki tysięcy turystów, którzy będą chcieli zobaczyć historię, będą chcieli poznać przyszłość, będą chcieli spędzić tutaj czas. Z jednej strony mówimy o Studiu Filmów Rysunkowych, z drugiej strony to będzie w jakiś sposób promieniowało na całą przestrzeń miasta Bielska-Białej, pewnie rozwijając biznes wokół centrum, które będzie się rozwijało. Nie mówię już o tym, że przecież turysta musi coś zjeść, musi gdzieś mieszkać, musi coś zobaczyć. Mam jednak nadzieję, i taką informację usłyszymy od pana dyrektora i od przedstawicieli animatorów, że tutaj będzie biło serce polskiej animacji. Mam taką nadzieję.

Jeszcze raz wszystkich państwa serdecznie witam. Nie chcę przedłużać. Dziękuję za to, że udało się tutaj spotkać, pomimo kilkukrotnie zmienianych terminów tego posiedzenia. Witam w Bielsku-Białej. Mam nadzieję, że ten czas będzie owocny, że faktycznie będzie elementem historycznym i że spotkamy się, panie przewodniczący, panie ministrze, panie dyrektorze, już na otwarciu i na zakończeniu tej inwestycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Proszę teraz pana dyrektora Macieja Chmiela o, oczywiście w miarę krótkie, przedstawienie prezentacji.

Dyrektor Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej Maciej Chmiel:

Tak jest. Dziękuję Komisji za decyzję o przybyciu do nas. Dziękuję ministerstwu za stałe wsparcie dla SFR. To jest niezwykle ważne. Doceniam ten codzienny trud ze strony ministerstwa.

To jest miejsce, w którym jesteśmy. Po lewej ręce mamy willę Rotha. Juliusz Roth, przemysłowiec z Bielska-Białej, ufundował fabrykę perfum i mydła. To była przyczyna i podstawa jego życiowego powodzenia od strony finansowej, w związku z czym mógł pozwolić sobie na budynek, który widnieje z lewej strony. W nim studio zakorzeniło się pod koniec lat 40. I tu do dzisiaj pozostaje główna siedziba naszej organizacji.

Z prawej strony widoczny jest zarys budynku zaprojektowanego przez pana Mirosława Nizio. To wyrazista modernistyczna bryła, która, co ciekawe, dobrze wpisuje się w swoje otoczenie, które stanowi bielska starówka i bloki jeszcze z lat 70., z czasów silnej industrializacji miasta.

To jest widok od strony willi Rotha. Widzimy tutaj rozczłonkowaną osobnymi otworami fasadę budynku i dziedziniec, który służyć będzie rodzinnej rekreacji. To ujęcie nocne od strony ul. Sobieskiego. Ta przestrzeń też będzie zachęcała do tego, żeby rodzinnie spędzać tutaj czas i móc prezentować na owej fasadzie czy to mappingi, czy to filmy.

To jest element, który chcemy dodać do już istniejącego projektu. Mówię o kolistym elemencie w środku obrazu. Miasto Bielsko-Biała jest w Polsce drugim po Zakopane miastem nawiedzanym przez deszcze, jeśli chodzi o ich intensywność. Upalne lata sprawiają, że pomyśleliśmy o tym, żeby zadaszyć amfiteatr oraz scenę. W tej chwili uzgadniamy jeszcze ostatnie elementy projektu zarówno z projektantem, jak i z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

To jest widok od strony willi Rotha. To również projekt Mirosława Nizio, który geometryczną bryłą uzupełnia pozostałą część jego kompozycji architektonicznej. Zwróćcie państwo uwagę, że zaletą konstrukcji zaprojektowanej przez pana Nizio jest całkowicie przeszklony parter, który od strony dziedzińca będzie sprawiał wrażenie, jakby cały ten budynek lewitował, co, myślę, dobrze współgra z bajkowymi intencjami twórców studia.

To jest proces budowania. Państwo już doświadczacie tego, że jest o jedną kondygnację więcej. Relacja z Bielskim Przedsiębiorstwem Budownictwa Przemysłowego, które wznosi nasz budynek, jest bardzo dobra.

Wreszcie to, co będzie wewnątrz, bo nie tylko bryła architektoniczna przyciągnie do nas turystów, ale także wnętrza zaprojektowane przez firmę New Amsterdam. To jest owoc rozstrzygnięcia konkursowego. Giętkie linie, które tutaj dominują, i te barwy nawiązują do złotego okresu polskiej animacji przełomu lat 70. i 80. Rzecz jest nasycona postaciami oraz artefaktami pochodzącymi jeszcze ze zbiorów studia. Bardzo pieczołowicie podchodzimy do tego, żeby żadne urządzenie, żadna maszyna nie została zniszczona czy zdezelowana. One wszystkie są przechowywane tutaj i również będą stanowiły element ekspozycji.

To jest sala na drugim piętrze, która będzie stanowiła katharsis, jeśli chodzi o proces zwiedzania, bo będzie to sala dźwięku, w której w perfekcyjnych warunkach będzie można odsłuchać muzykę z filmów bielskiej wytwórni.

Nie zamykamy się na to, żeby stać się placówką, która mówi tylko o przeszłości. To jest sala, w której jesteśmy, i zdjęcie z wykorzystaniem pulpitów dla animatorów. Wydawałoby się, że jest to już antyczny przedmiot, jednak do podstaw nauki rysunku używamy go do dzisiaj. Mamy duże zainteresowanie ze strony młodzieży z okolicznych szkół. W ostatnim czasie studio podpisało porozumienie z trzema średnimi szkołami na prowadzenie zajęć z rysunku i z animacji.

Wspomniany już przez pana ministra proces cyfryzacji… To jest, jak widzimy, rozczłonkowany kadr pokazujący nam stan filmu sprzed rekonstrukcji i po rekonstrukcji. Różnica jest diametralna. Dzięki temu, że przy procesie rekonstrukcji biorą udział ludzie zaangażowani jeszcze wówczas w proces produkcji, oddaje to intencje twórców sprzed kilkudziesięciu lat. Po lewej ręce jest zbiór taśm liczący 6 tys. sztuk, najpilniej strzeżony skarb naszej wytwórni. Wreszcie, ten czarno-biały fotos to kupiony za świeżo przyznaną nam dotację ministerstwa kultury sprzęt do skanowania wart 1 mln zł. Po raz pierwszy w dziejach SFR zjawia się tutaj taki sprzęt, co jest pewnego rodzaju paradoksem. Mogę powiedzieć, że szef naszego archiwum ze łzami w oczach przyjmował przesyłkę, kiedy do nas nadeszła i kiedy uruchamiał ten długo wyczekiwany w SFR sprzęt.

Na piętrze nad nami znajduje się miejsce, które chcemy nazwać studiem Otokar. Otokar Balcy był twórcą SFR, był reżyserem dźwięku, był praktycznym klasykiem polskiej animacji. To, co w tej chwili jest na piętrze wyżej, jest pustym pomieszczeniem. Po prostu wszystko zostało stamtąd wyniesione. Czekamy na uruchomienie jednej z kolejnych dotacji, żeby móc posadowić tutaj nowoczesne studio, które będzie, najkrócej mówiąc, w standardzie Netfliksa, czyli ze wszystkimi urządzeniami, okablowaniem, odsłuchami i z całą pieczołowicie wykonaną architekturą wnętrza, które pozwoli nam od razu wejść na bardzo wysoki standard, taki, że nie tylko nasze, wychodzące stąd filmy będą mogły być ocenione wysoko od strony sound design-u, ale będziemy też mogli przyciągnąć tutaj koprodukcje czy jakiekolwiek nagrania, które ktoś chciałby realizować.

Wspomniane trzy projekty, nad którymi pracujemy w tej chwili: „Bystre oczka”… Myślę, że zawsze ważną rzeczą w tym, co robi studio, było zwrócenie uwagi na przekaz, na kształtowanie młodego człowieka od podstaw i na zwrócenie uwagi na tych, którzy tego wsparcia najbardziej potrzebują. Mijają prawie dwa lata od momentu, kiedy zaczęliśmy zajmować się tym tematem. Serial animowany pt. „Bystre oczka”, przeznaczony przede wszystkim dla dzieci z deficytem wzroku, opowiada o tym, co to oznacza. Ta opowieść jest w formie *slow*. Opowiadamy w sposób wolniejszy niż obecnie dominujące, przebodźcowane filmy animowane. Bardzo zwracamy uwagę na grę kolorów, kontrastów pomiędzy postaciami, tak żeby móc dostosować to do wymogów dzieci dotkniętych deficytem wzroku. Testowaliśmy to razem z nimi, żeby móc odpowiednio te kadry skonstruować. Co więcej, produkt ten nie będzie przeznaczony tylko dla dzieci z wadą wzroku, ale może służyć również do pierwszego kontaktu dziecka od 2 do 4 lat z tym, co dzieje się na ekranie, właśnie ze względu na swoją powolną narrację, na zwrócenie uwagi na to, że dziecko na tym poziomie rozwoju oczekuje jasnych komunikatów i niezbyt szybkiego postępu akcji.

„Warzywne biuro śledcze” to rzecz adresowana do dzieciaków między 8. a 12. rokiem życia. Antropomorfizowane rośliny rozwiązują zagadki naukowe i kryminalne. Wreszcie jest „Husarz”, ambitne przedsięwzięcie, nad którym pracujemy od ponad roku. W tej chwili jesteśmy w fazie scenariusza. Najkrócej rzecz biorąc, chcielibyśmy opowiedzieć historię polskich zwycięstw, a cóż jak nie husaria nadaje się do tego, żeby taką historię opowiedzieć. Ma to być historia osadzona w XVII wieku, pokazująca kształtowanie się młodego człowieka do stania się mężczyzną, wojownikiem, właśnie husarzem, z całym odzwierciedleniem pięknej sarmackiej kultury, która do dzisiaj jest podstawą naszej kultury narodowej. Myślę, że w nadprodukcji filmów, które opowiadają o polskim męczeństwie, warto skupić się na realizacji filmu o polskim zwycięstwie.

75. rocznica urodzin studia została przez nas uczczona na wiele sposobów. Ukazał się album „Mit, Magia, Geniusz miejsca” dotyczący dziejów studia w ciągu tych 75 lat, zawierający wiele zachowanych w archiwach domowych i studyjnych zdjęć pokazujących realnych ludzi pracujących przy filmach, które tutaj powstawały. Bardzo zależało mi na tym, żeby pokazać twarze twórców, tzn. nie były to filmy, które powstawały deux ex machina, to był konkretny trud konkretnych rysowników, konkretnych scenarzystów, kompozytorów.

To także osiem płyt – tam zestawione są okładki – które przynoszą z kolei nagrania z filmów z bielskiej wytwórni. Dzięki pracy nad tymi płytami udało nam się też w sposób całkowity uporządkować archiwum dźwiękowe studia, scyfryzować je. Jesteśmy gotowi do wydawania kolejnych płyt. Chciałem również zainteresować miasto Bielsko-Biała trzypłytową edycją. Dlaczego? Ponieważ odnaleźliśmy w naszych zbiorach nagrania ze spektakli Teatru Polskiego, nagrania do spektakli z teatru Banialuka oraz piękny zestaw zespołów klezmerskich grających do tańca w latach 70. i 80. To są kompakty. Pojawi się też zestaw płyt czarnych, bo w tej chwili jest to wzrastający rynek. Kolekcjonerzy poszukują płyt wydanych w tej tradycyjnej technice. Płyty te są również dostępne do pobrania jako pliki.

Rozpoczęliśmy też prace nad projektem „Weterani”. To jest coś, na czym niezwykle mi zależy. Mianowicie dotarliśmy do 40 osób, które były pracownikami studia w ciągu minionych kilkudziesięciu lat, które ciągle mieszkają w Bielsku-Białej i okolicy. Przeprowadzamy to w formule notacji. Dzięki dotacji ze strony ministerstwa jesteśmy w stanie dotrzeć z własną ekipą filmową do każdej z tych osób i zarejestrować pogłębione wywiady dotyczące wspomnienia danej osoby z tego, jak kiedyś jej/jemu pracowało się w studiu. Myślę, że będzie to bezcenny materiał dla przyszłych historyków czy dla twórców filmów dokumentalnych poświęconych studiu, a historia mówiona jest w tej chwili uznawana za jedną z ważniejszych dziedzin historii w ogóle.

Wspomnieliśmy o pieniądzach. To jest krótkie zestawienie pokazujące, że praktycznie każdy element naszego życia w SFR jest regulowany poprzez kontakt z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Powiem tak. Jestem tutaj od dwóch lat. To jest kontakt na bardzo wysokim poziomie profesjonalizmu. Właściwie większość naszych próśb czy petycji zostaje przez ministerstwo wysłuchana w sposób pozytywny. Oceniłbym to jako ojcowską opiekę. To jest czułe i jednocześnie z silnym elementem kontrolnym, który też pomaga.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Jesteśmy rówieśnikami?

Dyrektor SFR w Bielsku-Białej Maciej Chmiel:

Ja jestem rocznikiem ’62. Moje 60. urodziny zostały zresztą fajnie uczczone przez pracowników studia: dostałem koszulkę z napisem, że jest to pierwsza sześćdziesiątka, z odpowiednim rysunkiem.

Jest jeszcze prezentacja nr 2, która w krótkim ujęciu pokazuje to, co jeszcze chcielibyśmy zrobić w obrębie studia. Dostrzegamy pewne elementy, kiedy moglibyśmy w jakiś sposób skorygować, jak np. istniejący do tej pory projekt architektoniczny. Zwrócę państwa uwagę na liternictwo. Chcemy wprowadzić to liternictwo, które słusznie kojarzy nam się z czołówką „Reksia”, jako obowiązujące do opisania różnych elementów studia, różnych jego autonomicznych części. Interaktywne Centrum Bajki i Animacji to jest

oficjalna nazwa, która funkcjonuje w obiegu formalnym w korespondencji z MKiDN i z innymi podmiotami, natomiast w drodze konkursu wyłoniliśmy nową nazwę, która brzmi Oko. Dlaczego Oko? Oko jest naszym naczelnym organem, przez który odbieramy najwięcej bodźców, jest niezbędne do pracy kreatywnej i wreszcie jest łatwe do wymówienia, czy to przez dziecko, czy to przez cudzoziemca. Otwarcie Oka to jest coś, co planujemy już jesienią tego roku. Okazuje się też, że można to rozwinąć w formie akronimu: Obszar Kreacji Obrazu.

Co daje nam Oko? To są cztery zasadnicze elementy. Bardzo ważny jest dla nas element edukacyjny, czy przeprowadzenie przez wystawę, która pokazuje proces realizacji filmu animowanego. Jest to rekreacja związana ze wspólnym działaniem, wspólnym, rodzinnym byciem na wystawie, ale też na dziedzińcu. To wypoczynek, który się z tym łączy, i wydarzenia kulturalne, które chcemy organizować. W Oku znajdzie się także miejsce na nowoczesną salę kinową dla 120 osób. Będzie to jedyne kino niepopcornowe w Bielsku-Białej, na co zwracam uwagę. Chcemy też przekierować do naszego kina bardzo licznie proszących nas o to mieszkańców Bielska-Białej, po to, żeby po zamknięciu wystawy w godzinach wieczornych funkcjonowało ono jako miejsce prezentacji wyższej sztuki filmowej oraz jako miejsce spotkań, czy to z weteranami studia, czy z innymi ciekawymi ludźmi zajmującymi się kreacją.

To trzy elementy, które będą nas spajać: wystawa, amfiteatr oraz kino. Proszę.

[Prezentacja filmu]

Co jeszcze proponujemy ulepszyć w tym, już pięknym, projekcie? To wykonanie zadaszenia nad częścią amfiteatralną, odtworzenie muralu. To był ten słynny mural, który zdobił budynek, który musieliśmy wyburzyć. Obok jest kamienica należąca do miasta. Jesteśmy po wstępnych rozmowach z miastem o tym, żeby to był znak rozpoznawczy, widoczny dla gości, którzy przybywają z innej części Polski, żeby łatwo było zlokalizować to miejsce. To także zakrycie ścian garaży. Tutaj widzimy, że czasami jesteśmy w kłopotliwym położeniu. To także zabudowa paneli fotowoltaicznych na dachu budynku, żeby uzyskać dodatkowe źródło energii. To także zagospodarowanie placu rekreacyjnego. Chcemy z tego zrobić ogród jordanowski, żeby była tam i zieleń, i cień, i możliwość przyjścia niekoniecznie do muzeum, do naszego Oka, ale po prostu po to, żeby spędzić tu czas z rodziną.

Myślę, że będzie to dobre uzupełnienie tego, co Bielsko-Biała oferuje swoim mieszkańcom i przybyszom. Jest taka estymacja sprzed kilku lat, mówiąca o tym, że rocznie miałoby tutaj przyjechać 60 tys. ludzi. Mamy doświadczenia własne sprzed 10 lat, kiedy przez ten budynek przechodziły szkolne wycieczki. To był jeden ze sposobów ratowania przez studio nadszarpniętej ekonomii. Rocznie przechodziło 60 tys. dzieciaków. Ta estymacja mówi o 60 tys. ludzi. Sądzę, opierając się na doświadczeniach Europejskiego Centrum Bajki w Pacanowie, które położone jest naprawdę nigdzie i opiera się wyłącznie na tym czterowierszu, który zna każdy z nas: „Więc Koziołek, mądra głowa, błąka się po całym świecie, aby dojść do Pacanowa", że będzie 200 tys. ludzi.

Sądzę więc, że ten budynek będzie istotną dźwignią ekonomiczną dla rozwoju ruchu turystycznego w mieście. W medialnej komunikacji posługujemy się informacją, że budujemy wieżę Eiffla dla Bielska-Białej. Rzecz jasna nie chodzi o odwzorowanie tego, co jest w Paryżu, tylko zwracamy uwagę na wyjątkowość tego miejsca. Czegoś takiego nie ma w Polsce, czegoś takiego nie ma w Europie. To jest, co, oprócz innych atrybutów miasta, może stanowić coś, co może przyciągnąć do Bielska-Białej.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi za ciekawe prezentacje. Dziękujemy ministerstwu za wielkie wsparcie dla SFR w Bielsku-Białej. Dziękujemy też panu dyrektorowi za sugestie tego, w czym ministerstwo i miasto mogłyby jeszcze wesprzeć.

Zanim przejdziemy do dyskusji, jest pytanie do przedstawicieli stowarzyszeń o to, czy na tym etapie chcieliby krótko dopowiedzieć coś, co byłoby pożyteczne dla dyskusji.

Dyrektor SFR w Bielsku-Białej Maciej Chmiel:

Tak. Powiem tylko, że studio stało się aktywnym członkiem SFR. Rafale, czy mógłbyś zatrzymać tę prezentację? Zatrzymaj ją. OK. Chodzi o zatrzymanie. To jest fragment

projektu „Bystre oczka". Na zakończenie chciałbym jeszcze zostawić państwa z tym wrażeniem.

Też jestem szczęśliwy, że przybyli do nas koledzy ze Stowarzyszenia Producentów Polskiej Animacji. Chciałbym im teraz oddać głos.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

To proszę, tylko proszę się jeszcze przedstawić, żebyśmy mieli do zapisu. Proszę bardzo.

Prezes Stowarzyszenia Producentów Polskiej Animacji Robert Jaszczurowski:

Dziękuję. Robert Jaszczurowski, jestem prezesem Stowarzyszenia Producentów Polskiej Animacji. Przybyłem tutaj z moim kolegą z zarządu, Jakubem Karwowskim. Tak jak nazwa wskazuje, jesteśmy przedstawicielami producentów polskiej animacji. Stowarzyszamy ponad 20 podmiotów. Jest nas 40 osób. Jako stowarzyszenie stowarzyszamy ludzi. Mamy już za sobą dość długą historię. Jesteśmy tym nowym rzutem, nową falą polskiej animacji po zapaści w latach 90., kiedy większość studiów jeszcze o genotypie PRL-owskim przestała tworzyć. W większości jesteśmy pasjonatami animacji i wbrew niekorzystnym regulacjom w tamtym czasie i brakowi finansowania – mówię o czasach przed PISF-em – udało nam się stworzyć nowe serie, nowe bajki dla dzieci, które stały się, jak pan minister zauważył, dość popularne.

Nie jest to jednak sytuacja idealna. Nie jest to sytuacja, w której możemy uznać, że osiągnęliśmy wszystko, pomimo wielu osiągnięć wsparcia systemowego przez PISF i pomimo zachęt wiele rzeczy jest do zrobienia. Chcieliśmy trochę więcej powiedzieć o tym, kim jesteśmy, co robimy i dokąd zmierzamy. Chciałbym przekazać mikrofon koledze.

Członek zarządu Stowarzyszenia Producentów Polskiej Animacji Jakub Karwowski:

Dzień dobry. Jakub Karwowski. Jesteśmy organizacją stawiającą sobie za cel wypracowanie strategii rozwoju nowej fali polskiej animacji, rozwoju w oparciu o trzy elementy. Pierwszy element to tożsamość, czyli ponad 100 lat artystycznej animacji w Polsce oraz prawie 70 lat produkcji animacji. Bardzo stawiamy na ten drugi człon. Oprócz tego, że mamy osiągnięcia w animacji artystycznej, budujemy branżę. Jako stowarzyszenie jesteśmy przedstawicielem branży.

Oprócz tożsamości mamy świadomość potencjału. W przedstawieniu poprzedzającym była mowa o kilku projektach, które odniosły sukces. Ja sam jestem współtwórcą tego ostatniego, który jest sprzedany już nie w 180, a w 181 krajach. Jest to animacja dla małych dzieci w wieku przedszkolnym. Obok „Twojego Vincenta", obok „Kajko i Kokosza" budujemy *success story* polskiej animacji na świecie.

Trzeci element jest taki, że dzięki temu mamy pewną świadomość tego, co zaczęliśmy budować. Bardzo wyraźnie widzimy, mając obok partnerów z Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, co u nas słusznie zostało zapoczątkowane, ale jak oni nieustannie dostosowują ten program, tak samo my musimy wykonywać własną robotę i pokazywać, głośno mówić, nazywać problemy, z którymi się borykamy, chcąc koprodukować i konkurować.

Stąd wychodzimy z inicjatywą budowy ekosystemu opartego o pięć filarów: edukację, kreację, finansowanie, produkcję oraz dystrybucję i monetyzowanie. W tych pięciu obszarach chcemy diagnozować problemy i budować argumentację budującą pozytywną zmianę nie tylko na rzecz naszej branży, ale także tych, których ta fala ma pociągnąć za sobą. Zaczęliśmy funkcjonować ze świadomością luki dwóch dekad. Nie mamy starszych od nas kolegów, którzy mogą opowiedzieć, służyć radą i przykładem. Budujemy to sami, głównie koprodukując w Europie i na świecie, ucząc się od tych, którzy takie podstawy mają. Historia zobowiązuje nas do pewnej strategicznej głębi. Potencjał motywuje, ośmiela do działania, a świadomość nakierowuje i buduje perspektywę.

Jaka jest nasza wizja? Nasza wizja jest taka, by animacja dawała nam własny głos, którym możemy opowiadać dzieciom, młodszym i starszym, historie o światowym, globalnym potencjale atrakcyjności, rynkowe, popularne, ale oparte o wartości i talent wypracowane na naszym doświadczeniu i naszej lokalnej wrażliwości w Polsce. To wizja tego, byśmy mieli wpływ i mogli kształtować edukacyjną kulturę popularną dla dzieci; byśmy również ściągali talenty z Europy, a nie tylko eksportowali wybitne jednostki; byśmy nie abdykowali z przestrzeni zabiegania o widza od najmłodszych lat, utrzymywali z nim kontakt przez cały okres dzieciństwa poprzez historie, produkty, wiral, wpaso-

wanie się w produktowe trendy; byśmy tworzyli wartość intelektualną na pokolenia, jak Muminki w Finlandii, Smerfy w Belgii czy Świnka Peppa w Wielkiej Brytanii, i umieli zadbać o ich status, tzw. evergreen, i rynkową monetyzację. Jako producenci inicjujący, organizujący i zabiegający o wykorzystanie potencjału każdego etapu ekosystemu zwracamy się do państwa o udział w budowie wielkiej strategii nowej fali polskiej animacji.

Te obszary wpływu to: edukacja, czyli profilowanie zawodów technicznych na rzecz pracy w produkcji animacji; nakierowanie Telewizji Polskiej do zaangażowania we współfinansowanie na warunkach przewidywalnych dla producentów animacji; status animacji dziecięcej traktowany na równi z filmem fabularnym w PISF-ie, gdzie animacja ma swoje miejsce, natomiast zabiegamy o dostosowanie do rynkowych potrzeb, a w obliczu zachęt o możliwość zaliczkowania, prefinansowania kwot wsparcia, co nasi partnerzy z Zachodniej Europy potrafią zrobić. Staramy się wyjaśniać, jak jesteśmy w stanie dostosować ten program, by działał analogicznie do naszych partnerów i koproducentów. Ważny jest ostatni projekt: obligowanie platform streamingowych na terenie Polski do reinwestowania zysków z uwagi dziecięcej do tego, żeby dzięki tym środkom móc finansować nowe projekty, które powstają właśnie z wykorzystaniem polskich twórców.

Animacja to historia, to przemysł, to wartość intelektualna, to rozrywka. To przyszłość. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Bardzo panu dziękuję, szczególnie za ten ambitny manifest programowy. Proszę bardzo. Czy Stowarzyszenie Filmowców Polskich też chciałoby zabrać głos? A Krajowa Izba Producentów Audiowizualnych? Jeśli tak, to proszę bardzo.

Członek zarządu Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych Paulina Zacharek:

Panie premierze, panie ministrze… Paulina Zacharek, członkini zarządu Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych. Nie zajmę dużo czasu, ponieważ mój przedmówca, Kuba, powiedział właściwie wszystko. To, na czym tak naprawdę nam zależy, to stworzenie w Polsce pewnych narzędzi, które ułatwią polskim producentom konkurowanie i produkowanie na rynku europejskim i światowym. Bardzo duży nacisk położyłabym na zaangażowanie Telewizji Polskiej we wsparcie producentów i w koprodukowanie, ponieważ w tym momencie jesteśmy jednym z niewielu krajów w Europie, który nie ma naturalnego partnera w swojej krajowej telewizji, i w reinwestycje, które są bardzo mocno palące, ponieważ toczymy długie boje z platformami, które weszły na polski rynek, które bronią się rękami i nogami, żeby nie współpracować z polskimi producentami animacji. Mieliśmy tylko jeden taki przypadek i tutaj nie ma kontynuacji.

Są to rzeczy, które są już standardem na świecie i standardem w Europie. Brak tych narzędzi trochę powoduje, że marnuje się potencjał, który jest tutaj stworzony. Tak jak pan premier, przepraszam, pan minister mówił… Może to jest profetyczne? Przepraszam. Mamy bardzo dobre uczelnie artystyczne, które kształcą wielu reżyserów animacji, przyszłych twórców animacji. Udało nam się również stworzyć nowe programy kształcenia zawodowego dla osób technicznych w animacji, które mamy nadzieję niebawem wprowadzać. Mamy w kraju bardzo duży potencjał, którego nie możemy wykorzystywać, ponieważ nie mamy narzędzi do tego, żeby zdobyć odpowiednie finansowanie i żeby móc koprodukować na równi z naszymi partnerami z Europy.

Ważne jest, żebyście państwo wiedzieli, że animacji nie produkuje się samodzielnie, tzn. teraz bardzo rzadko zdarza się, żeby można było wyprodukować serial, a film fabularny to już w ogóle, tylko przez producenta z jednego z kraju. Te środki trzeba gromadzić w kilku krajach, a czasami jesteśmy blokowani. Mamy możliwość wchodzenia w bardzo ciekawe projekty, inicjowania bardzo ciekawych projektów, a czasem spotykamy się ze ścianą, tak że bardzo ważne jest dla nas to, żebyśmy mogli wspólnie wypracować pewne narzędzia, które w Europie już funkcjonują, które mogłyby nam pomóc.

Poseł Marek Suski (PiS):

A kto blokuje?

Członek zarządu KIPA Paulina Zacharek:

Brakuje narzędzi. Jeżeli chcielibyśmy koprodukować np. z Francją, która ma bardzo dużo różnego rodzaju narzędzi, na polskim rynku jesteśmy w stanie zdobyć o wiele za mało pieniędzy, żeby można było z nimi współpracować. Dodajmy jeszcze różnice walutowe i kursowe, a okaże się, że pewne regulacje, które są w PISF-ie i generalnie w produkcji, powodują, że mamy bardzo nierówne szanse. Oczywiście zdarzają się przypadki i staramy się pokonywać te problemy, ale to naprawdę wymaga bardzo wiele energii i nakładów czasu.

Członek zarządu SPPA Jakub Karwowski:

Proste trzy przykłady są związane z tym, że w Polsce nie mamy narzędzi finansowania zachęt, tzn. nie jesteśmy w stanie zdobyć żadnego banku, który udzieli kredytu pod dotację. Wszyscy partnerzy z Europy mają takie narzędzia. Nie możemy więc wejść z tym wkładem, musimy oddać część swojego IP, dlatego że nie jest to uznawane za nasz wkład, dlatego że pieniądze, które są obiecane, nie mogą być wykorzystane w produkcji. Idea jest taka, że pomimo tego, że np. zachęty są udzielone, to one są wypłacane na samym końcu. Nie mamy narzędzi do tego, żeby z tego skorzystać. Tutaj wchodzi albo prywatne zastawianie domu, albo prywatne pożyczki, które nie są narzędziem stabilnym i długofalowym. Potrzebujemy wypracowania mechanizmu, który pozwoli prefinansować lub zaliczkować. To jest jeden przykład.

Drugi jest związany z Telewizją Publiczną. Odnośnie do tego dostajemy pierwsze pytanie: „Czy w Polsce jest partner, którzy wierzy w projekt tak, jak my wierzymy?". W chwili, kiedy nie mamy takiego partnera, od razu stajemy na przegranej pozycji, dlatego że w to miejsce wchodzi np. telewizja niemiecka, francuska czy brytyjska. Mówimy o barierze w budowaniu ekosystemu, która blokuje nie tylko nas, producentów, ale ogólnie, rozwój ekosystemu i to, żeby IP w jak największej części zostało w Polsce.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Bardzo dziękuję pani i panu. Prosimy o mikrofon i płynnie przechodzimy do dyskusji. Pierwszy zgłosił się pan przewodniczący Marek Suski. Proszę bardzo.

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie ministrze, jeszcze nie premierze, szanowni państwo, panie wojewodo, a przede wszystkim nasi drodzy twórcy, mowa tu była o reżyserach, o kwestiach technicznych, a chciałbym jeszcze podkreślić rolę artystyczną, bo przecież ktoś te filmy tworzy, ktoś postacie kreuje, rysuje, maluje. To jest niezwykle ważny element kultury, to jest też miejsce pracy dla artystów, a później możliwość. Kształcimy świetnych malarzy, rysowników, architektów, rzeźbiarzy i oni gdzieś później mogą znaleźć pracę. To jest świetne miejsce na pewno służące wszystkim obywatelom, nie tylko dzieciom.

Jeśli chodzi o wytwórnię, to rzeczywiście przyjechaliśmy tutaj, ja osobiście z wielkim zainteresowaniem, bo zawsze chciałem zobaczyć, jak tworzy się filmy rysunkowe. Kiedyś sam nawet marzyłem, że może mógłbym taki zrobić, ale widzę, że jest to tak skomplikowane, że jest to marzenie ściętej głowy. Szanowni państwo, mnie wytwórnia w Bielsku-Białej kojarzy się z polskim Disneylandem. Tutaj powstawały piękne filmy, które konkurowały, a jednocześnie wychodziły z polskiej duszy, nie z amerykanizacji, tylko z naszej duszy. Tam był jakiś pies Pluto, a u nas Reksio, taki, którego gdzieś po wsiach można było spotkać. Później, po tym filmie co drugi pies miał na imię Reksio. To był niewątpliwie nasz dorobek.

Mówiąc jednak poważnie, przyjechaliśmy tutaj dlatego, że państwo polskie chce być mecenasem sztuki, a niewątpliwie element sztuki filmowej, ale wyrastającej też ze sztuk plastycznych, jest niezwykle cenny. Bardzo cieszę się, że podjęliśmy się trudu przekształcenia w instytucję kultury, dotacji i budowania tego pięknego centrum. Wizja rzeczywiście jest fascynująca. Dopełnienie tej architektury kolistym dachem? Bardzo ładnie by to harmonizowało: prostokąt, koło. To niemalże nowoczesna sztuka w architekturze, wychodząca ze starych, można powiedzieć, historycznych, pięknych tradycji filmu, mieszcząca się w pięknej kamienicy, przechodząca w nowoczesność. Komputery… Choć filmy ręcznie rysowane mają swój urok i niewątpliwie nie da się ich zastąpić, chcielibyśmy, żeby to było kontynuowane.

Bardzo dziękuję panu posłowi Przemysławowi Drabkowi, że nas zdopingował, żebyśmy tu przyjechali. Na pewno jest wielkim patriotą swojej ziemi, a słyszymy też, że bardzo lubi sztukę. Dziękujemy więc, panie pośle. To też pana wielka zasługa. Jeżeli to przedsięwzięcie się uda, a jestem o tym przekonany, to też będzie zasługa pana posła.

Szanowni państwo, niecierpliwie czekam na to, żebyśmy mogli przejść i obejrzeć proces twórczy, więc postaram się już zbyt nie zagadywać, ale podziękuję panu ministrowi za przyjazd, za ten program wsparcia. Ze swojej strony, jako Komisja Kultury i Środków Przekazu, będziemy dopingować, pilnować i będziemy mieć oko. Wy powiedzieliście Oko, to my będziemy mieć oko na rozwój naszej wytwórni, bo jest to nasze dobro narodowe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu przewodniczącemu. Proszę bardzo, pani poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska. Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, cieszę się, że jestem w tym miejscu. Nie jestem tutaj pierwszy raz. Kiedy byłam, chyba pięć lat temu, zwiedzałam jeszcze ekspozycję w starym budynku. Cieszę się więc, że to miejsce rozwija się pod względem struktury, infrastruktury, że będą tu piękne obiekty. Z tego, co widzieliśmy, będzie to nowoczesne, ale będzie też nawiązywało do historii, do ogromnego sukcesu, jakim w czasach PRL-u były właśnie filmy o Bolku i Lolku, o Reksiu itd. Były to filmy niezwykle optymistyczne, pokazujące dziecku radosny, piękny świat.

Dzisiaj pan dyrektor powiedział jedno takie zdanie. Chciałabym, żeby je rozwinął, bo nie wiem, co się za tym kryje i nie do końca rozumiem. „Będziemy robić filmy o polskim męczeństwie".

Dyrektor SFR w Bielsku-Białej Maciej Chmiel:

Powiedziałem, że mamy nadpodaż.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Chwileczkę. Rozumiem, że pani poseł skończyła wypowiedź. Tak? To spokojnie. Teraz jeszcze głos zabiorą posłowie, a później odpowie pan dyrektor. Kto jeszcze z państwa posłów? Pan poseł Jacek Świat. Proszę. Potem pan poseł Jarosław Rzepa.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, chciałem zadać parę pytań. Odpowiedź na kilka z nich już otrzymałem. Pytania są może naiwne, ale jestem kompletnym laikiem w tych sprawach.

Pierwsza rzecz jest techniczna. Jakiego rodzaju animacje dziś dominują? Sądzę, że elektronika jednak wypiera stare techniki, montaż poklatkowy czy strasznie pracochłonne formy kukiełkowe. Czy jest jeszcze dla nich miejsce?

Po drugie, mówimy tutaj o współpracy z telewizją publiczną. Czy są jakieś kontakty środowiska animacji z telewizjami komercyjnymi, które też mają spore pieniądze i potencjał? Z tym związane jest pytanie. Czy jest coś takiego jak zamówienia na filmy animowane ze strony podmiotów komercyjnych, szczególnie telewizji? Żebyśmy mieli świadomość tego, o czym mówimy: jakie są koszty produkcji filmu animowanego klasyczną techniką, jedną z klasycznych technik, jeśli byłby to film pełnometrażowy, półtoragodzinny czy, powiedzmy, 15-minutowy odcinek serialu? Pytam, żebyśmy mieli świadomość tego, w czym się poruszamy.

Zupełnie na marginesie powiem, że kilkanaście lat temu w jednym z antykwariatów we Wrocławiu widziałem pakiet klisz, folii z „Bolka i Lolka". Były to zarówno tła, jak i poszczególne fazy ruchu Bolka i Lolka. Zdziwiłem się, skąd one się wzięły we Wrocławiu. Usłyszałem, że właściwie nikt tego nie pilnuje. 20 lat temu taka była kondycja tego miejsca i naszych zasobów, które w końcu są naszym dobrem narodowym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Bardzo dziękuję panu posłowi. Teraz pan poseł Jarosław Rzepa, który, zdaje się, wczoraj miał pilne obowiązki w odległych miejscach Polski, ale dzisiaj przebył całą Polskę, żeby

do nas przybyć i zdążyć na posiedzenie Komisji. Myślę, że jest to zobowiązanie dla Komisji, żebyśmy jeszcze w tej kadencji zdążyli odwiedzić Pomorze Zachodnie. Proszę bardzo.

Poseł Jarosław Rzepa (KP):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowne panie i panowie posłowie, drodzy goście, zawsze będę mówił o tym, że od Szczecina Polska się zaczyna. Szanowni państwo, przysłuchiwałem się informacji, którą przedstawił pan minister. Mam wrażenie, że sposób finansowania, który dzisiaj został zaproponowany przez ministerstwo, daje stabilizację. Trzymam kciuki za to połączenie nowoczesności z historią. Dzisiaj trudno jeszcze zobaczyć to połączenie, ale oczywiście ocenimy to wtedy, kiedy będziemy mogli oceniać. Myślę, że jest to szalenie ważne.

Całkowicie zgadzam się z głosami mówiącymi o większej wrażliwości Telewizji Polskiej na animację. Tak powinno być. Myślę, że tutaj duża jest rola pana ministra w tym, żeby w ten właśnie sposób przedstawić to, żeby animacja miała obok filmu fabularnego bardzo znaczącą rolę, zwłaszcza że osiągnięcia są bardzo duże.

Pozwolę sobie zadać jedno pytanie panu dyrektorowi, być może bardzo trudne i niejednokrotnie zadawane. Mianowicie czy istnieje w myśleniu jakakolwiek próba powrotu do kultowych postaci i seriali? Oczywiście pytam, mając w pamięci swoje dzieciństwo. Czasami te powroty są w zespołach muzycznych. Być może czasami warto o tym pomyśleć, a dzisiaj to pytanie jeszcze nie padło.

Chciałbym zapytać o przyszłość. Były projekty, które państwo pokazywali. Chciałbym usłyszeć o nich troszeczkę więcej informacji. Być może nawet będziemy mieli możliwość zobaczyć coś po zakończeniu. Mam nadzieję, że właśnie tak się stanie, ale wracając, gratuluję. Troszeczkę martwi mnie tempo digitalizacji, bo widzę, że to jest proces. Patrząc na tempo, dla mnie 70% oznacza, że są to jeszcze lata. Chciałbym usłyszeć odpowiedź: jakie mniej więcej środki i jaki czas byłby potrzebny na to, żeby ten proces zakończyć, żeby to było już za nami? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Teraz, proszę, pan poseł Przemysław Koperski. Bardzo proszę.

Poseł Przemysław Koperski (Lewica) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję. Chciałem podkreślić, że to była bardzo ważna decyzja, żeby przekształcić Studio Filmów Rysunkowych w państwową instytucję kultury. Chcę powiedzieć, że bardzo dobrze zostało to odebrane przez mieszkańców Bielska-Białej, regionu, myślę również, że Polski. Te wcześniejsze formy były dosyć niebezpieczne dla kontynuacji tego, co przez lata działo się w SFR.

Dzięki środkom z Unii Europejskiej – mówił o tym zresztą pan dyrektor – dzisiaj SFR przekształca się w Interaktywne Centrum Bajki i Animacji. Mam pytanie. Proszę powiedzieć, ponieważ pan dyrektor sygnalizował, że pierwotny termin zakończenia inwestycji to jesień tego roku, jak to realnie wygląda. Kiedy będziemy mogli cieszyć się razem z naszymi dziećmi z zakończonej inwestycji, z tego, co będzie tu można zobaczyć? Czy tegoroczny jesienny termin jest terminem realnym? Czy zostanie dotrzymany? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Teraz, proszę bardzo, pani przewodnicząca Bożena Żelazowska. Proszę bardzo.

Poseł Bożena Żelazowska (KP):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, również chciałam bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie naszej Komisji do tego niezwykłego miejsca. Skoro już mamy dyskutować króciutko, bo wiemy, że czas jest ograniczony, chciałam zapytać pana dyrektora o to, w jaki sposób rozeznajecie państwo rynek. Jakie są potrzeby rynku? Czy kierujecie się również tym kryterium? Na jakie filmy jest zapotrzebowanie i w jakim stopniu współpracujecie państwo z organizacjami pozarządowymi? Są tutaj przedstawiciele stowarzyszenia. Czy pracujecie państwo z tą firmą? Czy państwa pomysły są brane pod uwagę? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej. Czy są jeszcze pytania panów posłów? Proszę bardzo, pan minister.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Do mnie pytań nie było, były do dyrektora i do przedstawicieli rynku. Mnie to cieszy, bo na tym mi zależało.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Widocznie premierowi obawiano się zadawać pytania.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Chciałem zapytać właśnie przedstawicieli rynku, bo naprawdę mnie to interesuje, nie znam odpowiedzi na te pytania, a wy macie najlepsze rozeznanie. Jak dzisiaj oceniacie w rankingu pozycję polskiego filmu animowanego, jego pozycję na tle europejskim, a może nawet światowym? Kto jest najmocniejszy? W jakim miejscu jesteśmy w tym rankingu?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Bardzo panu ministrowi dziękuję. Na wszelki wypadek dopytam: czy nikt z pań i panów posłów nie chce już zadać pytania? Jeśli nie, było sporo pytań do pana dyrektora i myślę, że od tego zaczniemy. Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor SFR w Bielsku-Białej Maciej Chmiel:

Paradoksalnie zacznę od pytania, które zadał pan minister, podając proste przeliczenie. Jeśli chodzi o inwestycje w serial animowany w Polsce i inwestycje w seriale animowane w Hiszpanii, w Niemczech czy we Francji, to jest to stosunek wynoszący jeden do piętnastu. Możemy więc nadrabiać naszą polską kreatywnością, możemy nadrabiać nadgodzinami, ale to jest różnica potencjału, to jest różnica klasy, a wtedy gdzieś płaci się jakością. W tej chwili widz jest niezwykle wyczulony na jakość. Na rynku medialnym wygrywa się produktami wysokiej jakości, do czego przyzwyczajają widza platformy streamingowe. W związku z tym tutaj musi dojść do zmiany strukturalnej, jeśli chodzi o sposób zarządzania polską animacją i jej finansowania, po to, żeby ona rzeczywiście mogła się podnieść na poziom, który jest przynajmniej wspólny z naszymi kolegami z Europy Zachodniej.

Kolejne rzeczy, które zostały tutaj podjęte… Myślę, że przyczyna mogła być w przesłuchu mikrofonu. Nie nawoływałem do robienia filmów o polskim męczeństwie, wprost przeciwnie, mówiłem o tym, że takich filmów jest nadpodaż. Jestem stałym uczestnikiem rozmaitych festiwali związanych z polską historią. Teraz mogę otwarcie zadać to pytanie: czy kojarzycie państwo jakiś film z ostatnich lat opowiadający o polskim zwycięstwie?

Poseł Marek Suski (PiS):

Mało jest takich filmów.

Dyrektor SFR w Bielsku-Białej Maciej Chmiel:

To mi wystarczy za odpowiedź. W związku z tym chciałbym, żeby film „Husarz” był filmem, który odpowiada na takie istotne zapotrzebowanie. Jak mamy wychować młodzież RP do przyszłego działania, do zmagania się z rzeczywistością czy do walki, jeżeli karmimy ich tylko opowiadaniem o dołach z trupami, które zostawili nasi sąsiedzi po kolejnych okupacjach? Opowiedzmy o polskim zwycięstwie. Nic, jak XVI i XVII wiek nie nadaje się do tego lepiej. Nic nie nadaje się do tego lepiej niż husaria, piękna formacja militarna, która do dzisiaj budzi zainteresowanie również cudzoziemców. Jakoś nie udało nam się opowiedzieć o tym w pełny, kreatywny sposób.

Jeśli chodzi o celuloidy znajdowane w dawnych archiwach, w antykwariatach w Polsce, to owszem, kiedyś był taki zwyczaj, że dziecięce wycieczki przychodzące do studia na koniec były częstowane, tak jak cukierkami, celuloidowymi rysunkami, obrazkami, które stanowiły część procesu produkcji filmów. To definitywnie się skończyło. Za czasów mojej kadencji ani jeden artefakt, ani jeden rysunek nie wypłynął z tego studia. To wszystko jest pod kontrolą. To wszystko ma rangę zabytku kultury narodowej i jako taki jest tutaj oceniane, opisywane i będzie eksponowane w Oku.

Jeśli chodzi o to, co w tej chwili jest istotne dla polskiej animacji, to jest to samo, co dla całego przemysłu kreatywnego, tzn. własność intelektualna. Własność intelektualna jest ropą naftową XXI wieku. W tej chwili wszystko się na tym opiera. Zróbmy wszystko, żeby ta własność intelektualna pozostała przy polskich twórcach. Pada tutaj pytanie o to, dlaczego nie ma więcej koprodukcji z partnerami z Francji czy z Niemiec. To znowu jest różnica potencjałów. Polski producent – powiedzmy na użytek tej rozmowy – może wejść z milionem złotych, koproducent francuski wchodzi na poziomie 10 milionów. W związku z tym przelicznik jest bardzo prosty. To, co było siłą danego projektu, co płynęło z pomysłu polskiego, w tym momencie zostaje zamienione na wkład finansowy, w związku z czym środek ciężkości przesuwa się na Francuzów. To oni stają się właścicielami własności intelektualnej danego projektu.

Odnośnie do powrotu do dawnych marek powiem, że to jest rzecz z jednej strony kusząca, ale z drugiej strony powiem państwu, gdzie upatruję sukcesu Oka. Klasyczne pytanie zadawane przez marketingowca brzmi: dla kogo jest Oko? Możemy powiedzieć, że dla wszystkich, ale „dla wszystkich" to jest odpowiedź, którą każdy marketingowiec odrzuci. W związku z tym nie bez kozery wczoraj odbyłem spotkanie z przedstawicielami rady seniorów miasta Bielska-Białej. Przyszło tutaj 30 zacnych weteranów i weteranek i przede wszystkim do nich adresowałem apel, zawołanie, żeby na nowo uruchomił się proces przekazywania kultury w obrębie rodziny, żeby ten pas kulturowy znowu ruszył. Obserwuję dzieci, które do nas przychodzą. Dwójka na dziesięcioro wie, gdzie jest, a ośmioro nie zna tych postaci. Dlaczego? Ponieważ babcia, dziadek, tata, mama nie przekazali tego, że jest Reksio, Bolek i Lolek i Pampalini. W związku z tym studio bardzo liczy na *silver tsunami*, czyli na ludzi, dla których przybycie tutaj będzie spotkaniem z emocjami z czasów, kiedy dorastali, by te emocje przekazali swoim dzieciom i wnukom.

Powrót do dawnych marek jest z jednej strony kuszący, z drugiej strony ryzykowny. Mamy za sobą długie rozmowy z kilkoma kolegami, którzy prowadzą duże studia animacji w Polsce. To chociażby Reksio. Czy Reksio ma wrócić w tej samej formule jak kiedyś, czy powinien być zmieniony, dostosowany do nowych czasów? Co to znaczy, jeśli wraca w tej formule jak kiedyś? Pies wychodzi z budy. Dlaczego z budy? Przecież buda jest czymś opresywnym. Mówię o reakcjach moich potencjalnych partnerów z działów animacji tych studiów, którzy mają po 25 lat. Kompletnie zmienił się ogląd świata i zmieniło się patrzenie na to, co ten obraz przekazuje w sensie pewnej idei. Bo co dalej dzieje się z tym psem, z Reksiem? Ma swojego pana. Dlaczego ma pana? Dlaczego nie ma pani? To powinna być dziewczynka albo przynajmniej dziewczynka i chłopiec. Dlaczego to jest buda? Dlaczego nie mieszka w domu z tym chłopcem i z dziewczynką? Jakie treści chcemy przekazać? Czy chcemy mówić o równości między płciami, czy chcemy na przykład zwrócić uwagę na proces emancypacji, czy chcemy… Itd, itd.

W pewnym momencie kuszący okazał się pomysł, żeby wrócić do Reksia, ale opowiedzieć go zupełnie inaczej, tzn. uznać, że Reksio wziął ślub ze swoją partnerką – ona pojawia się w kilkudziesięciu filmach – i dochowali się trójki potomstwa. Wtedy pokazujemy nowoczesną rodzinę, w której wytwarzają się osobne napięcia i wektory, które powodują, że jesteśmy w stanie opowiedzieć tę historię na nowo, ale, jak państwo widzą, wówczas jest to zupełnie nowa historia, opowiadamy coś innego, więc, jak widać, nie są to proste decyzje.

Studio nie bez kozery wzięło się za wytworzenie nowych treści – są to i „Bystre oczka", i „Warzywne biuro śledcze", i „Husarz" – dlatego że dawne prawa należące do dawnych marek są kontestowane przez spadkobierców. Cały czas prowadzimy z nimi rozmowy na ten temat. Nie są to proste kwestie. W związku z tym wyjściem jest bardzo aktywne pójście do przodu i wytworzenie od początku własnych treści, własnych, oryginalnych pomysłów.

Kwestia digitalizacji to rzeczywiście długotrwały proces. W ciągu sześciu lat udało nam się zdigitalizować 300 filmów. Jak widać, tak wygląda ta procedura. W najbliższych dniach będę się zresztą zwracał do MKiDN z prośbą o kolejną dotację, która mogłaby tę procedurę przyspieszyć.

Jeśli chodzi o termin oddania Oka, tak, utrzymujemy, że będzie to jesień tego roku. Powiem, że jesteśmy rekordzistami, jeśli chodzi o sposób pracy, o jakość tej pracy i o terminowość. W tej chwili nawet wyprzedzamy harmonogram. Zawdzięczamy to bardzo

dobrej relacji z generalnym wykonawcą, którym jest bielska firma: Bielskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Zależy nam na tym, żeby otworzyć Oko dwuetapowo, czyli najpierw we wrześniu tego roku, po czym studio chciałoby, żeby Oko weszło w proces beta, czyli będziemy sprawdzać to, co zostało otwarte, poprzez wprowadzanie tam grup fokusowych, poprzez zadawanie pytań dotyczących tego, co jest tutaj dobre, a co jest do korekty. To jest proces, który jest naturalny, którym podlegają tego typu placówki na całym świecie. Też chcemy przejść przez to w ten sposób. Sądzę, że po zamknięciu procesu beta w granicach grudnia rzecz będzie otwarta już w sposób zupełny. Liczę na to, że w dalszym ciągu będzie to bardzo silny magnes dla ludzi przyjeżdżających do Bielska-Białej.

Jest wreszcie kwestia badań. To jest niezwykle istotna sprawa. Przy naszych projektach przechodziliśmy przez proces *design thinking*. To jest jedno z narzędzi. Trzy miesiące zajęła nam praca nad jednym projektem, nad „Warzywnym biurem śledczym". Były to ankiety, spotkania z ludźmi, bardzo intensywna praca wewnętrzna, natomiast nie jest to koniec. Rzeczywiście wyprodukowanie każdego filmu animowanego powinno być poprzedzone uporczywym sprawdzaniem widowni, żeby na każdym kroku sprawdzać, co nam mówi widownia. Będę chciał w odpowiedni sposób apelować do ministerstwa kultury o to, żeby przeznaczyć osobne zasilanie dla studia na potrzeby bardzo dokładnego zbadania, czego chce nasz widz.

Jeśli chodzi o to, jakie pieniądze są zaangażowane w tego typu produkcje, koszt produkcji serialu typu „Bystre oczka" to ok. 10 mln zł. Mówimy tutaj o 52 odcinkach po 6 minut każdy. Jeżeli chodzi o „Warzywne biuro śledcze", gdzie mamy do czynienia z 12-minutową formą w 52 odsłonach, jest to już kilkanaście milionów złotych. Jeżeli chodzi o film pełnometrażowy, to zaczynamy od 25 mln zł, idziemy do 50 mln zł, a nawet dalej. W tej chwili zresztą regułą jest to, że duże produkcje międzynarodowe, do których chcemy równać, to jest kosz na poziomie 100 mln dolarów, lecz, uwaga, dodatkowe 100 mln dolarów idzie na marketing i promocję. W tej chwili, przy tak wielkiej nadpodaży filmu animowanego na świecie jest to jedyny sposób na to, żeby przebić się z komunikatem, że oto mamy nowy produkt.

Chciałbym więc zwrócić uwagę na to, żebyśmy umieli opowiadać o sobie, o swoich osiągnięciach. Do tego też potrzebne są pieniądze. Coroczny wyścig oscarowy, który obserwujemy, pokazuje nam, w jaki sposób te, często zakulisowe, działania mają miejsce. Sądzę, że mówimy o czymś bardzo ważnym, bo mówimy o animacji, która przede wszystkim kojarzy nam się z twórczością adresowaną do dzieci. W jaki sposób polskie dzieci będą kształtowane? Na jakich wzorcach? Jaki krąg kulturowy będzie im pokazany w procesie ich wzrastania, i jakie wzorce, jeśli chodzi o sposób zachowania się ludzi wobec siebie czy postaci, które symbolizują ludzi w kolejnych odsłonach kolejnych filmów animowanych?

Polska kultura jest unikalna. Wcześniej powiedzieliście państwo, że i Reksio, i Bolek i Lolek nie bez kozery są egzemplami wspaniałej kultury audiowizualnej z lat 60. i 70. One przekazywały polskie DNA, czyli sposób, w jaki postacie odnoszą się do siebie, scenografię, w której to się odbywa, pewne relacje, sposób rozwiązywania konfliktów itd. To jest coś, co możemy zaszyć i co powinno być w DNA polskiej kultury, żeby móc pokazywać to dzieciakom od momentu, kiedy wzrastają.

W tej chwili nadpodaż filmów animowanych na rynkach światowych i ich zalew, jeśli chodzi o Polskę, powoduje, że od zarania dzieci są wystawione na bardzo silny, agresywny kod kulturowy, którzy przychodzi do nas z zewnątrz. To nie zawsze jest pozytywne. Często zakłóca to coś, co jest z kolei naszym, polskim sposobem myślenia, budowania rodzin, rozwiązywania konfliktów czy wychowywania dzieci. Dlatego mówimy o czymś, co nagle z różnych przyczyn stało się w przemyśle filmowym jakąś ubogą krewną, o polskiej animacji. Tymczasem to powinien być nasz numer jeden. Od tego zaczyna się edukacja filmowa, od tego zaczyna się edukacja estetyczna, od tego zaczyna się moralność, od tego zaczyna się idea – od tych filmów rysunkowych. Jeżeli każdy z was, jak tutaj siedzicie, przypomni sobie, jakie towarzyszyły wam emocje, kiedy po raz pierwszy zobaczyliście „Reksia" i „Bolka i Lolka", filmy, których tytuły często tutaj padają… Dla mnie była

to też duma, że jest to polski produkt. Pamiętam, że dla mnie jako dziecka ważne było to, że oglądam coś, co jest wysokojakościowe i co pochodzi z Polski.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Bardzo dziękuję panu dyrektorowi za odpowiedzi i przesłanie. Do filmów dodam, że było parę filmów o polskich zwycięstwach z początków XX wieku, ale, delikatnie mówiąc, część z nich była średnio udana. „Średnio" to powiedzenie optymistyczne, natomiast oczywiście myślę, że projekt „Husarz" jest bardzo dobry. Tu można przypomnieć chociażby hetmana Stanisława Żółkiewskiego, Kłuszyn, Moskwę, choć może niekoniecznie warto szczególnie eksponować to, jak zakończył się nasz pobyt na Kremlu, a generalnie to lepiej sięgnąć jeszcze do XVI wieku, bo tam rzeczywiście jest się czym pochwalić. Oprócz projektu „Husarz" można też pójść w kierunku prezentacji postaci i osiągnięć polskiej kultury i polskiej nauki, bo to też są zwycięstwa polskie, a przy tym uniwersalne, które byłyby też zrozumiałe poza Polską.

Ponieważ pan minister skierował swoje pytanie również do przedstawicieli stowarzyszeń, może ktoś z państwa chciałby zabrać głos i odpowiedzieć? Proszę bardzo.

Członek zarządu SPPA Jakub Karwowski:

Odpowiadając na to, jak siebie pozycjonujemy, powiem, jako skala, że jesteśmy, powiedzmy, w pierwszej piątce, jeśli chodzi o potencjał, natomiast czujemy się na dziesiątym miejscu. Jesteśmy wyprzedzani przez wiele małych krajów, takich jak Irlandia, Belgia czy nawet Czechy, pod względem zrozumienia ekosystemu, czyli czujemy, że mamy potencjał, gonimy, mamy sukcesy, mamy nominację do Oscara, wygrywamy festiwale, potrafimy mieć pierwsze evergreeny, *success story*, natomiast jeśli chodzi o ekosystem, nie jesteśmy w stanie się przebijać. W chwili, kiedy mamy partnerów, widzimy, że im jest dużo łatwiej, mimo że są mniejsi. To jest pierwsza odpowiedź.

Odpowiedź druga, jeśli chodzi o telewizję, jest taka, że czym innym jest móc sprzedać licencję, która stanowi, powiedzmy, promil budżetu, a czym innym jest mieć partnera koprodukcyjnego, który wkłada 25% budżetu. To jest ta różnica. Koproducent z Niemiec, z Francji ma telewizję, która wykłada 30–35%. On sam ma 50% plus własny fundusz. W chwili, kiedy nie mamy takiego partnera, i tak sprzedamy licencję w Polsce do MiniMini czy do Polsatu, tylko że później jest to promil, więc to, co ze swojej strony wykładamy na stół… Od razu jesteśmy mniejszościowi, mimo że jest to nasz pomysł. To jest bariera.

Jeśli natomiast chodzi o zainteresowanie, właściwie każdy wyprodukowany serial jest sprzedawany, i to również w Polsce.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Jeszcze dopytam o pierwszą piątkę. Kto w niej jest?

Prezes SPPA Robert Jaszczurowski:

Chciałem podkreślić Irlandię, bo jest to bardzo dobry przypadek kraju, w którym w latach 80. animacja w ogóle nie istniała, w przeciwieństwie do polskiej, która już wtedy istniała, praktycznie od czasów powojennych. Właśnie dzięki takiemu kompleksowemu zapewnieniu finansowania teraz są w europejskiej czołówce. Chodzi więc o instytut filmowy, o zaangażowanie i zobowiązanie telewizji publicznej do udziału w produkcjach dziecięcych, a także o efektywne zachęty, które są prefinansowane. To razem powoduje, że Irlandia jest teraz jednym z czołowych krajów i ma szansę eksportować swoją kulturę. Od tych czasów produkcja dziecięcych animacji i celtycka, irlandzka kultura jest popularna, a w niczym nie jest fajniejsza, bardziej wyjątkowa niż polska. Domknięcie systemu, o którym mówił Jakub, spowodowało ten sukces.

Członek zarządu SPPA Jakub Karwowski:

To byłaby Francja, Wielka Brytania, Irlandia, Belgia, Holandia, Hiszpania, oczywiście można powiedzieć, że artystycznie, pod względem skali, troszkę uśredniając. Moglibyśmy przygotować bardziej precyzyjny raport na ten temat.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z państwa ze stowarzyszeń chciałby coś dopowiedzieć? Proszę bardzo, pani dyrektor, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Dyrektor Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Katarzyna Gołębiewska-Falkowska:

Dzień dobry państwu. W kontekście tego, co powiedziała branża producencka, chętnie podniosłabym jeszcze taki wątek. Myślę, że to jest zbieżne z tym, co tutaj padło, natomiast jest interesujące z punktu widzenia administracji i tego, jak można to usprawnić, dlatego że na zachęty w budżecie przewidziane jest na sztywno 10% na produkcję animacji. To jest kwota sięgająca 10,8 mln zł rocznie. To jest kwota, która w ostatnich latach nie jest w całości wydatkowana. Z uwagi na to, że ta kwota jest przeznaczana na sztywno na produkcję animacji, w zasadzie jest ona zwracana przez PISF do budżetu. To są środki budżetowe, które zapewnia minister kultury.

Jest pytanie, dlaczego ten mechanizm nie zafunkcjonował. W przypadku pozostałej kwoty, a ta kwota to ponad 100 mln zł, ta kwota jest wydatkowana przez producentów filmów fabularnych czy dokumentalnych, dlatego że oprócz czystej produkcji jest tam aspekt możliwości rozwoju rynku animacji poprzez finansowanie usług, czyli przez wchodzenie przez koprodukcje i budowanie zaplecza animacji. Rozumiem, że ten rynek jest trudny. Padły elementy mówiące o produkcjach wysokobudżetowych. Z racji tego, że one są animowane, z założenia mają dużo wyższe budżety niż inne produkcje filmowe. Są też dużo bardziej czasochłonne. Rozumiemy ten element, natomiast myślę, że ten element jest martwiący. Nasz niepokój wzbudza to, dlaczego te kwoty nie są wydatkowane.

Dodam jeszcze element, jeżeli chodzi o drugi element finansowania, czyli dotacje PISF-u. Jest to element, który już nie wymaga prefinansowania. Tam też zachęcam do aktywnego udziału w konsultacjach, dlatego że rozporządzenie dotyczące maksymalnych kwot dofinansowania – o tym panowie też wspominali – jest niewystarczające. Nie wiem, może panowie pamiętają teraz dokładną kwotę. Tam jest wiele kategorii. Aktualnie z upoważnienia ministra kultury dyrektor PISF-u prowadzi takie prekonsultacje. Wkrótce trafi to do nas z propozycjami ze strony, mam nadzieję, rynku, ale dalej będzie to prowadzone przez ministerstwo kultury. Pochylamy się nad tym, żeby wypracować nowe progi maksymalnych dofinansowań. Jak rozumiem, to też jest postulat ze strony środowiska animacji, żeby mieć na uwadze specyfikę produkcji animacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo pani dyrektor. Chyba pan poseł Jarosław Rzepa chciałby jeszcze dopytać. Proszę.

Poseł Jarosław Rzepa (KP):

Chciałbym dopytać pana ministra. Na podstawie własnych doświadczeń z regionu dotyczących start-upów wiem, że często bywa tak, że w różnych obszarach daje się możliwość zainwestowania w coś, z czego nie do końca wiemy, co będzie. Być może niektóre projekty wychodzą. Czy w myśleniu o finansowaniu ministerstwo przewiduje możliwość dofinansowywania takich projektów, np. w koprodukcji z bielskim studiem? Czy coś takiego pana zdaniem, panie ministrze, miałoby swój sens?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Nie widzę żadnych przeszkód, żeby SFR, nasza państwowa instytucja, która jest utrzymywana z dotacji podmiotowej ministra kultury, wchodziła w kooperacje z tym, z kim chce. Jeżeli uznaje, że warto wejść z kimś we współpracę i zrealizować jakiś dobry ciekawy produkt, to nie ma tu żadnych ograniczeń. Ta rzecz jest uzależniona tylko od inicjatywy chętnych do współpracy ze studiem i studia chętnego do współpracy z innymi podmiotami na rynku.

Chcę też zwrócić uwagę, że niedawno powołaliśmy i będziemy rozwijać nową instytucję, która nazywa się Centrum Rozwoju Przemysłów Kreatywnych w ciekawej przestrzeni na warszawskiej Pradze, w budynkach odziedziczonych po Polskiej Agencji

Prasowej. M.in. kwestia produkcji filmowej, myślę, że też animowanej, będzie jednym z elementów działania CRPK. To mają być gry komputerowe, to mają być start-upy, ale funkcjonujące w dziedzinie kultury. Tam też więc będzie miejsce, gdzie będą tworzone nowe pomysły, ale być może będzie też uruchamiana jakaś kwestia koordynacji czy łączenia potencjałów. Właściwie już mamy taką instytucję, ale ona dopiero się rozkręca.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Proszę bardzo.

Członek zarządu SPPA Jakub Karwowski:

Odpowiadając, chciałem powiedzieć, że myślę, że w perspektywie dwóch lat w całości wykorzystamy to 10%. Dlaczego to się nie uda? Są dwa powody. Jeden to prefinansowanie i niemożliwość skorzystania z tego, gdyż potrzebne są pieniądze, które będą w produkcji. Drugi to wymóg napisania np. wszystkich scenariuszy. U naszych partnerów w Europie jest wymóg trzech scenariuszy, samych treatmentów, czyli zarysów. Polski instytut wymaga 52 scenariuszy, co blokuje. Jest to koszt na poziomie 400 tys. zł. To rozpisanie wszystkiego 52 razy, to szereg projektów. Mój projekt miałem wstrzymany, ponieważ mój partner nie był w stanie dostarczyć przed startem prac już rozpisanych. W serialu jest inaczej niż w filmie. To są formuły z filmu, gdzie zawsze scenariusz jest pierwszy. W serialu są natomiast trzy scenariusze, z tym rusza się w produkcję i pisze się w trakcie produkcji, stąd scenarzyści są częścią produkcji. To te dwie podstawowe…

Ja sam byłem jednym z pierwszych, który otrzymał zachęty, i przecierałem szlaki, kiedy jeszcze nie było dokładnie wiadomo, stąd wiem, że często są to drobne szczegóły, na których się utyka. Okazuje się, że z tego powodu nagle fundusz przestaje móc być wykorzystywany.

Kto przoduje w animacji? Musimy rozróżnić telewizję od kina. Kina to oczywiście wielkie amerykańskie wytwórnie. To jest taki ciąg, że Amerykanie zlecają Kanadyjczykom, Kanadyjczycy zlecają Australijczykom oraz Irlandczykom, natomiast Irlandczycy są już w ekosystemie europejskim. Francuzi są najsilniejsi, jeśli chodzi o ekosystem: szkolnictwo, festiwale, produkcję, telewizję, dystrybucję. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

A Azja?

Członek zarządu SPPA Jakub Karwowski:

To oczywiście jest oddzielny… Zarówno jeśli chodzi o gry, jak i o e-learning, jak i jeśli chodzi o cały świat wiralowy, związany z social mediami, z nowymi formami, to Azja jest oczywiście kompletnie inną rzeczywistością. Kolebką jest oczywiście Japonia, także Korea Południowa oraz obecnie Chiny, które „zapożyczyły”, co mogły, i dzisiaj produkują już sami.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

A Indie nie?

Członek zarządu SPPA Jakub Karwowski:

Również. Indie są bardzo silne. Jak mówię, jeżeli pan minister pozwoli, jestem w stanie szczegółowo to przygotować, bo trzeba to rozdzielić na telewizję, serwisowanie oraz ekosystemy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękujemy, szczególnie panu, za te bardzo ciekawe informacje. Pewnie zbliżamy się ku końcowi. Czy ktoś z państwa, kto jeszcze nie zabierał głosu, chciałby coś dopowiedzieć? Na razie nie. Zmierzamy więc ku końcowi.

Myślę, że poruszono tu szereg ważnych problemów, jak kwestia wsparcia państwa w konkurowaniu przez producentów polskiej animacji na rynku europejskim i światowym. To m.in. kwestia finansowania, ale z wypowiedzi pani dyrektor widzimy też, że środki są, a są problemy w procedurach. Poruszony był też m.in. problem „agresji” światowych platform filmowych na polskim rynku, potrzeby zaangażowania Telewizji Polskiej w promocję, w prezentację produkcji polskich filmów animowanych, w tym

przede wszystkim filmów animowanych dla dzieci. To też kwestia uruchomienia bardzo ciekawego projektu „Husarz" czy innych projektów.

Myślę więc, że bardzo cieszymy się z tej dyskusji. Myślę, że będą z niej pożyteczne efekty. Widzimy też duże zaangażowanie MKiDN, tak że dziękujemy: panu ministrowi Jarosławowi Sellinowi za to zainteresowanie i zaangażowanie; panu premierowi prof. Piotrowi Glińskiemu; za aktywność, za przybycie przedstawicielom poszczególnych stowarzyszeń z obszaru polskiej animacji. Dziękujemy gospodarzowi, panu dyrektorowi za prezentację, za przyjęcie nas i za ważne informacje. Dziękujemy wszystkim przybyłym gościom, którzy wspólnie z nami tutaj działali, paniom i panom posłom.

Myślę, że idąc już ku końcowi, na chwilkę oddamy jeszcze głos współgospodarzowi, panu posłowi Przemysławowi Drabkowi.

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję za bardzo ciekawą, merytoryczną dyskusję. Widzę, że pan minister odnotował te uwagi. Myślę, że z tego posiedzenia będzie też realny, rzeczywisty efekt, z którego na pewno panowie będą zadowoleni. Dziękuję za to, że Komisja spotkała się w Bielsku-Białej.

Mam nadzieję, że to nie jest nasze ostatnie spotkanie, czy to tutaj, w SFR, czy też w innych instytucjach w pewnym sensie podległych, prowadzonych czy współprowadzonych przez ministerstwo, czy to w Bielsku-Białej, czy to w ogóle, w naszym bardzo ciekawym regionie. Subregion południowy województwa śląskiego to bardzo ciekawy region. Tu mówimy o animacji, ale trzeba też mówić o kulturze bardziej lokalnej. Myślałem, żeby wejść w tematy, które nie pojawiały się często na posiedzeniach Komisji, czyli w kwestie związane z muzyką, z naszą lokalną muzyką, z rzeczywistością Górali Żywieckich, Górali Śląskich itd., itd.

Już dzisiaj serdecznie zapraszam więc szanownych państwa do naszego regionu. Serdecznie dziękuję panu dyrektorowi za bardzo dobre przygotowanie studia. Myślę, że bardzo ciekawym elementem będzie też to, że obejrzymy to, co tutaj jest najistotniejsze, czyli obejrzymy wszystkie elementy, które dzisiaj funkcjonują w SFR i są, jeszcze raz powtórzę, bijącym sercem polskiej animacji w Bielsku-Białej, a będą wielką atrakcją turystyczną i dużym wsparciem dla naszego miasta i regionu, za co dziękuję panu premierowi, panu ministrowi. Do zobaczenia.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękujemy panu posłowi za zaangażowanie i za to posiedzenie Komisji. Dziękujemy też za zaproszenie na przyszłość, ale najpierw czeka nas Pomorze Zachodnie. Jeszcze pan dyrektor, proszę bardzo.

Dyrektor SFR w Bielsku-Białej Maciej Chmiel:

Chcę powiedzieć, że studio też pojmuje się jako element ekosystemu i że tworzymy własny ekosystem. Chcę powiedzieć o dobrej wiadomości z ostatnich dni. Mianowicie studio będzie wsparte 20-milionowym grantem, z czego prawie 5 mln zł to jest wkład MKiDN. Za to dziękuję. W części pieniądze te będą przeznaczone na zakup od miasta jednej z kamienic i utworzenie tam szkoły animacji, i to takiej szkoły, która byłaby zorientowana na potrzeby rynku, na potrzeby produkcji seriali.

Chciałbym też, korzystając z tego, że jesteśmy tutaj wszyscy, żebyście państwo znaleźli jeszcze kilkanaście minut na to, żeby móc obejrzeć to, co nazywamy naszymi tajnymi komnatami, z czym tutaj graniczymy. Nasz pracownik Roman Baran we właściwy sobie, piękny sposób opowie o dawnej historii studia. To jest moment spotkania się z sobą samym, kiedy było się dzieckiem. Chciałbym, żeby nasza obecność tu, w tym pokoju, zakończona została prezentacją pierwszego odcinka „Bystrych oczek", który dotarł do nas dokładnie 24 godziny temu. Spójrzcie, proszę, jak wygląda zwiastun tego serialu.

[Prezentacja filmu]

Dyrektor SFR w Bielsku-Białej Maciej Chmiel:

Czy ktoś z państwa chce jeszcze jakoś skomentować ten film?

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Wiemy już, co to prawo i lewo.

Dyrektor SFR w Bielsku-Białej Maciej Chmiel:

Pamiętajcie państwo, że jest to adresowane do naprawdę bardzo małych dzieci oraz do dzieci z deficytem wzroku, stąd taka forma narracji i taka forma prowadzenia postaci.

Poseł Marek Suski (PiS):

Biedronka powinna mieć sześć odnóży, a nie cztery.

Dyrektor SFR w Bielsku-Białej Maciej Chmiel:

Postacie w filmach Disneya od początku miały cztery palce, chociaż nie jest to zgodne z anatomią, a zgodne z estetyką.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Można to jeszcze rozważyć. Dobrze. Bardzo dziękujemy. Zamykam dyskusję. Chcę jeszcze podziękować pracownikom SFR w Bielsku-Białej za pomoc w organizacji tego posiedzenia i paniom z sekretariatu Komisji Kultury i Środków Przekazu za zorganizowanie posiedzenia. Tak jak mówiłem, zamykam dyskusję, ale oczywiście, tak jak mówił pan dyrektor, będziemy zapraszać do zwiedzania studia. Wszystkim bardzo dziękuję, także przyszłej pani czy panu premierowi, jeżeli jest na sali, bo tego nie wiemy.

Informuję, że na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Zamykam posiedzenie Komisji.